Rok III PIĄTEK, 11 SIERPNIA 1933 r. Nr. 220

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 29-48

10 GR

REPREZENTACJE:
BIELSKO, Kolejowa 1, tel. 28 94
SOSNOWIEC Będzińska 12, t. 6-42
CIESZYN, ulica Głęboka Nr. 20
RYBNIK Mikołaja Reja Nr. 9
TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

Groźne powstanie na Kubie

Stany Zjednoczone zapowiadają zbrojną interwencję

PARYŻ, 10.8. Z Havany donoszą: Sytuacja wewnętrzna na Kubie za ostrza się coraz bardziej. Groźba krwawych rozruchów wzrasta.

Memorandum, złożone przez ambasadora Stanów Zjednoczonych prezydentowi Machado ma charakter ultimatum, które domaga się odpowiedzi w terminie 48 godzin. Ultimatum podkreśla, iż jeżeli morderstwa polityczne na Kubie nie ustaną, **Stany Zjednoczone będą interwenjować przy pomocy siły zbrojnej.**

Prezydent Machado udzielił odpowiedzi już po 2-ch godzinach, oświadczając, iż **na przemoc wojskową Stanów Zjednoczonych odpowie siłą.**

Sytuacja wewnętrzna na Kubie staje się coraz bardzej groźna. Organizacje robotnicze oświadczyły, iż nie zamierzają wchodzić w układy z przedstawicielami burżuazji.

Rewolucjoniści zastrzelili na ulicach Havany dwóch policjantów.

HAVANA, 10.8. Prezydent Machado ogłosił stan oblężenia na całem terytorjum Kuby.

WASZYNGTON, 10.8. W tutejszych kołach rządowych uważają zbrojną interwencję Stanów Zjednoczonych na Kubie za nieuniknioną.

*

Wyspa Kuba, największa z pośród wysp Antylskich rozrzuconych wzdłuż wschodniego wybrzeża Ameryki Środkowej liczy niespełna 3 miljony ludności w czem blisko miljon mulatów i murzynów.

Kuba odkryta przez Kolumba w roku 1492 w czasie jego pierwszej wyprawy podbita została przez Hiszpanów w r. 1511 i następnie skolonizowana. Powstanie w r. 1895 przeciw Hiszpanom doprowadziło w 3 lata póź niej do wojny między Hiszpanją i Stanami Zjednoczonemi, zakończonej klęską Hiszpanji, w wyniku czego Kuba przeszła pod panowanie Stanów Ziednoczonych. W r. 1902 ogłoszona została samodzielną republiką pod zwierzchnictwem Stanów Zjednoczonych

Obecny prezydent Kuby, Machado, jest gorącym zwolennikiem całkowitego wyzwolenia tej republiki z pod protektoratu Stanów Zjednoczonych, które dla sparaliżowania tych dążności, niewątpliwie zainicjowały rewolucję na Kubie, a obecnie domagają się ustąpienia Machady.

Trudności Anglji w rokowaniach z Moskwą

LONDYN, 10.8. Toczące się od pewnego czasu w Londynie rokowania między przedstawicielami Sowietów a rządem brytyjskim o traktat handlowy, natrafiają na duże trudności w związku z postanowieniem konferencji ottawskiej, przewidującem zakaz importu towarów subsydjowanych przez odnośne rządy i sprzedawanych po cenach niżej kosztu.

—————):*:(—————

Polsko-gdańskie rokowania w Warszawie

W związku z zawarciem umowy z dn. 5 sierpnia o wykorzystaniu portu gdańskiego przez Polskę przybywają dn. 10 sierpnia do Warszawy przedstawiciele senatu W. Miasta Gdańska dla zapoczątkowania rozmów na temat wykonania układu w drodze podziału zadań między portami polskiego obszaru celnego.

Skład delegacji gdańskiej jest następujący: radca stanu Buettner, jako przewodniczący, dalej panowie Frank, Peiser, Streiter i Chrzan.

Wobec potrzeby przestudjowania obszernego materjału faktycznego rozmowy będą trwały z przerwami do 15 września.

Ferje szkolne zakończą się w dniu 20 b. m.

W związku z pogłoskami o mającem jakoby nastąpić przedłużeniu feryj szkolnych, zwróciła się Ajencja „ISKRA" do czynników miarodajnych z prośbą o wyjaśnienie tej dużą część społeczeństwa interesującej kwestji.

W odp wiedzi uzyskaliśmy oświadczenie, iż ministerstwo oświaty nie ma zamiaru przedłużania feryj szkolnych, które zakończą się w uprzednio przewidzianym terminie, dnia 20go b. m.

Herriot przyjedzie do Warszawy

PARYŻ 10.8. „La Liberte" donosi z Moskwy, że Herriot, który jest oczekiwany w Odesie około 25 b. mies., i zwiedzi Krym i Moskwę, około 8 września ma przybyć do Warszawy.

Straszna śmierć pastuszka

TARNOWSKIE GÓRY 10.8 — Wstrząsający wypadek zdarzył się wczoraj w Nakle. Pracujący u Ant. Bujeckiego 13-letni pastuszek Antoni Owczarek, pędził na pastwisko stado krów, z których jedna dla większego bezpieczeństwa przywiązał do siebie.

Spłoszona przejeżdżającym samochodem krowa poczęła biec przed siebie, ciągnąc za sobą przywiązanego chłopca na przestrzeni około 200 metrów.

Kiedy zdołano ją powstrzymać, okazało się, iż chłopiec doznał straszliwych obrażeń, między innemi pęknięcia czaszki.

W parę chwil po tym strasznym wypadku Owczarek zmarł.

Pełna tabela loterji na str. 7-ej

Prokurator w obronie zeszpeconego

wystąpi przeciw warszawskiej Kasie Chorych

Pan Wacław P. cierpiał w swoim czasie piekielne bóle z powodu schorzałego zęba mądrości, i wobec tego udał się do Kasy Chorych w Warszawie po poradę. Przyjął go lekarz, dr. Beno, ale poza

przecięciem wrzodu na dziąśle

żadnej pozatem pomocy pacjentowi nie udzielił i zęba chorego nie usunął.

W następstwie tego na zewnętrznej stronie prawego policzka pana P. sformował się

groźny wrzód,

i w rezultacie dr. Szepelski, również lekarz Kasy Chorych, dokonał bez zezwolenia oskarżyciela operacji tak jednak niefortunnej, że policzek jest zapadnięty z widoczną i fatalnie szpecącą przystojnego młodzieńca blizną.

Pan P. złożył przeciwko Kasie Chorych skargę do

urzędu prokuratorskiego,

oskarżając lekarzy Kasy Chorych o zeszpecenie go, co jego zdaniem pozbawia go zupełnie karjery życiowej, na którą miał pełne prawo bardzo liczyć.

Proces spodziewany jest już niebawem.

Student-hochstapler w turbanie

aresztowany za bezczelne oszustwa

POZNAŃ, 10.8. — Dokonano tu sensacyjnego aresztowania. Za kratami aresztu śledczego osadł niejaki Janusz Nałęcz-Korzeniowski, student i prezes jakiejś korporacji akademickiej.

Korzeniowski znany jest na bruku poznańskim, gdzie występował z niezwykłym tupetem.

W roku bieżącym podszywając się nieprawnie pod stanowisko służbowe jednego z członków organizacji akademickiej w Poznaniu, zorganizował teatr studencki, następnie urządził przedstawienie dla dzieci które to przedstawienie po rozsprzedaży biletów odwołano, pieniędzy jednak za bilety nie zwrócono.

W kinie Metropolis występował on również w roli szejka El-Win, wygłaszając odczyt o Arabach i ich stosunku do Polski. Korzeniowski zjawił się na estradzie, ubrany w olbrzymi turban. Odczyt nie został ukończony, albowiem publiczność nie chcąc słuchać idjotycznych bzdur, opuściła salę, a żądanie by zwrócono pieniądze, nie zostało uwzględnione.

Korzeniowski zgłosił się samorzutnie do Polskiego Białego Krzyża i zaproponował pomoc przy rozsprzedaży biletów na zakupione przez P. B. K przedstawienie „Jim i Jill". Otrzymał 281 biletów do rozsprzedaży, które miał rzekomo sprzedać swym kolegom. Bilety wprawdzie sprzedał, ale pieniądze schował do kieszeni.

Również przedstawiał się on jako działacz na polu zbliżenia narodów słowiańskich i w tym celu zaczął wydawać miesięcznik „Panslawja", nie płacąc drukarni i dostawcom. Doniesienie karne oszukanej drukarni spowodowało wreszcie aresztowanie pomysłowego oszusta.

—:—

Sobieski solą w oku

Niemcy oburzeni na historję

BERLIN 10.8. „Boersen Ztg." w inspirowanej formie atakuje rząd austrjacki z powodu oficjalnego zaproszenia Polski z okazji uroczystości 250-ej rocznicy odsieczy Wiednia.

Zapowiedź odprawienia mszy pontyfikalnej przez prymasa Polski kardynała Hlonda dziennik nazywa „skandalem" i zarzuca rządowi austrjackiemu, że, aby wydobyć od Polski jaknajwięcej pieniędzy, fałszuje historję, przyznając, że Sobieski ocalił Wiedeń

Zastanówmy się trochę...

„Publikacje“ zboczeńców i narkomanów

Przywykliśmy już do codziennego wyczytywania w depeszach z Niemiec dziwolągów i szaleństw, które popełnia reżym hitlerowski.

Było już prawie wszystko, bo i palenie książek na stosach i średniowieczne znęcanie się nad Żydami i bezsensowne ględzenie o czystości rasy i projekty sterylizowania cudzoziemców i Bóg jeden tylko chyba zdoła policzyć to wszystko, czem kancelarja b. malarza pokojowego, obecnego kanclerza i wodza, Adolfa Hitlera chce odwrócić uwagę społeczeństwa niemieckiego od ponurej i groźnej rzeczywistości.

Przywykliśmy wszyscy do codziennego wyszukiwania w depeszach z Niemiec nowych kwiatuszków i coraz nowszych, powiedzmy sobie otwarcie, idjotyzmów, popełnianych przez zgraję zboczeńców i narkomanów, z której składa się sztab b. malarza pokojowego — Adolfa Hitlera.

Tak długo, dopóki te wszystkie historje obłąkane dotyczyły wewnętrznego życia Niemiec można sobie było pozwolić na wesołe, lub pogardliwe wzruszanie ramionami:

— Szaleńcy!

— Głuptasy!

— Pośmidrągi!

Wyczerpuje się jednak zawsze wszystko, takie jest prawo i wreszcie wyczerpały się widać pomysły bronzowej czeredy na tematy krajowe i z chwili bieżącej. Sięgnęli do historji, dawnej, bardzo starej i szanowną patyną wieków pokrytej.

Z racji 250-ej rocznicy odsieczy Wiednia odbywają się w Austrji uroczystości. Rząd austrjacki zaprosił Polskę na te uroczystości oficjalnie. Polska zaproszenie przyjęła i zdawałoby się, że wszystko jest w porządku. Tymczasem...

Tymczasem czereda błaznów hitlerowskich za pośrednictwem berlińskiej „Boersen Ztg.“ atakuje za to rząd austrjacki, a zapowiedź odprawienia mszy pontyfikalnej przez prymasa Polski, kardynała Hlonda, nazywa skandalem. Dosłownie: skandalem!

Nie wszystko jeszcze.

Zwarjowane matołki w bronzowych koszulach zarzucają rządowi austrjackiemu, że: „...aby wydobyć od Polski jaknajwięcej pieniędzy, fałszuje historję, przyznając, że Sobieski ocalił Wiedeń“.

Dosłownie!

Fałszują historję!

Sobieski nie ocalił Wiednia! basta!

Tak chce czereda zboczeńców i narkomanów z głównej kwatery b. malarza pokojowego, Adolfa Hitlera.

Przyzwyczailiśmy się do codziennego wyczytywania w depeszach z Niemiec...

Wróżby na dziś

Okres późniejszy przynosi stopniowe uspokojenie, a godz. 11-ta nadaje się do załatwiania spraw, które mają pozostać w ukryciu i do przenikania tajemnic.

Godziny obiadowe nadaja się do ekspansji towarzyskiej, zawierania znajomości z osobami płci odmienej, szukania ich protekcji lub poparcia.

Gorszy nastrój, jaki sie może pojawić koło godz. 16-ej — później ustąpi, ale należy sie liczyć z tem, że koło godz. 18-ej możemy znowu być narażeni na jakieś niepokoje lub niepowodzenia w zwiazku z korespondencją, podróżami młodzieża? lub pracą umysłowa.

Wieczór, mimo ruchliwości umysłowej i towarzyskiej, jaka sie wówczas zaznaczy, nieszczególnie sie zapowiada i może nam przynieść koło godz. 20-ej jakieś nieporozumienia z osobami płci odmiennej, rozczarowania, kaprysy lub niepotrzebne wyrzuty.

Rossi i Codos wystartowali

w drogę powrotną do Francji

RAYAK 10.8. — Tel. wł. — Dziś rano o godz. 4 m. 30 głośni lotnicy francuscy Maurycy Rossi i Paweł Codos, którzy lotem z Nowego Jorku przez Atlantyk i całą Europę ustanowili nowy rekord długości lotu po linji prostej, wystartowali z Rayak do Francji.

Lotnicy zapowiedzieli, że wylądują albo w Marsylji, albo w Istres, skąd dopiero przelecą do Bourget pod Paryżem, gdzie odbędzie się oficjalne powitanie.

Załoba w eskadrze gen. Balbo

Nowy wypadek przy wodowaniu w Lizbonie

LIZBONA, 10.8 — Tel. wł. — Eskadra gen. Balbo zbliża sie do swej ojczyzny. Wszystkie najbardziej niebezpieczne odcinki olbrzymiej trasy wodnopłatowce włoskie przeleciały szczęśliwie. Pech prześladuje je jednak tam, gdzie właściwie nie należałoby sie spodziewać żadnego wypadku.

Pierwszy nieszczęśliwy wypadek zdarzył się na samym poczatku rajdu w Amsterdamie, gdzie wskutek katastrofy eskadra straciła jeden wodnopłatowiec. W portach Labradoru zanotowano dwa przymusowe wodowania, które, na szczeście, nie pociagnely za soba żadnych nastepstw.

Podczas przelotu nad Atlantykiem z Nowego Jorku do Azorów wodnopłatwce dosknale zdały egzamin i dopiero podczas startu z Ponta del Gada jeden z aparatów wywrócił sie, pociagajac za soba śmierć jednego lotnika, por. Squaglia.

Gen. Balbo, który znajdował się w grupie 15 aparatów startujacych z Horty, dopiero w Lizbonie dowiedział sie, że por. Squaglia nie żyje, że zmarł niedługo po wypadku wskutek odniesionego wstrzasu mózgu. Trzej towarzysze zabitego lotnika sa lekko ranni i lada dzień opuszcza szpital.

Na wieść o nieszcześciu gen. Balbo prosił władze portugalskie, aby odwołały wszelkie uroczystości i przyjęcia, przewidziane na cześć lotników włoskich.

Jak sie okazuje, również i ladowanie na Tajo w Lizbonie nie obeszło sie bez wypadku. Jeden z samolotów doznał poważnego uszkodzenia skrzydła, tak, że musiano go na holu przewieźć do warsztatów lotniczych marynarki portugalskiej.

Po przybyciu do hotelu w Lizbonie gen. Balbo połaczył sie natychmiast telefonicznie z Mussolinim, któremu zdał raport o swoim locie. Nastepnie rozmawiał ze swoja żona i dziećmi.

PARYŻ, 10.8. — Tel. wł. — Z Lizbony donosza, że eskadra włoska opuści stolicę Portugalji dopiero w sobote. Gen. Balbo postanowił zaczekać na przywiezienie do Portugalji śmiertelnych szczatków por. Squaglia.

Jak słychać eskadra poleci z Lizbony wprost do Ostii, a więc lądowanie w Berre we Francji odpadnie.

Decyzja ta wywołała w Paryżu zawód. W Berre poczyniono wszelkie przygotowania do wodowania eskadry włoskiej.

Decyzja ta spowodowana została podobno nieszczęśliwym wypadkiem, jaki wydarzył sie w Ponta del Gada.

LIZBONA, 10.8. — Tel. wł. — W rozmowie z dziennikarzami portugalskimi Balbo oświadczył, iż eskadra jego przestrzeń Azory — Lizbona przeleciała prawie przez cały czas na wysokości 2.000 metrów.

Podczas lotu natrafiła na strefe burzy, ciagnaca sie na przestrzeni 200 km. Mimo wszelkich usiłowań nie mogli wyjść z burzy, dopiero kapitan najwiekszego okretu włoskiego „Conte di Savoia“ skierował ich na południe, gdzie znaleźli znów korzystne warunki atmosferyczne i dobra pogode.

Za pośrednictwem „Conte di Savoia“ telefonował gen. Balbo do domu, pytajac o zdrowie rodziny. W cztery minuty z „Conte di Savoia“ otrzymał wiadomość, że wszyscy sa zdrowi, a najmłodsze dziecko nie może doczekać sie, kiedy tatuś przywiezie pieska, którego otrzymał na Nowej Funlandji.

Zapytany, czy uważa Azory za dobra baze dla lotów transatlantyckich, Balbo oświadczył, że wodowanie na Azorach nastrecza wiele trudności, szczególnie brak miejsca osłonietego dostatecznie od fal, uniemożliwia wrecz opuszczenie sie wodnopłatowców na wode.

Gen. Balbo oświadczył dalej, że na trasie północnej nad Atlantykiem od 20 lat nie notowano tak burzliwego lata.

——(::)——

130 rewizyj -- 100 aresztowań

wśród narkomanów i hazardowiczów

Policja warszawska w porozumieniu z władzami bezpieczeństwa dokonała nocy ubiegłej likwidacji na terenie stolicy całego szeregu potajemnych przedsiębiorstw hazardowych, domów gry i klubów narkomanów, zarządzając ogółem 130 rewizyj i aresztując około stu podejrzanych o utrzymywanie lub popieranie tego rodzaju zakazanych przedsiebiorstw.

—:::✱:::—

Wspaniałe pożegnanie Bi-Pi

wódz stautów opuścił Jamboree

BUDAPESZT 10.8. — Tel. wł. — Wczoraj odbyło się uroczyste pożegnanie lorda Baden - Powella, opuszczającego już Jamboree. Przez wielką arenę przedefilowało znów 25.000 skautów wszystkich narodowości, poczem odbyły się popisy przed wielkim Bi-Pi.

Gdy Baden - Powell wyszedł na trybunę, aby wygłosić pożegnalne przemówienie, z tysięcy młodych gardzieli rozległo się trwające wiele minut „wycie wilków“. Równocześnie w powietrze wzbiły się tysiące baloników.

Na zakończenie uroczystości Baden - Powell zasiadł przy wspólnem ognisku obozowem, przy którem każda narodowość reprezentowana była przez trzech najlepszych swoich skautów. Przy ognisku młodzi skauci prowadzili ożywione, wesołe rozmowy ze staruszkiem. Wreszcie Baden - Powell każdemu z wybranych wręczył zapalona pochodnię, którą w poszczególnych obozach rozpalono na jego cześć ogniska.

We wszesnych godzinach rannych Baden - Powell odjechał do Anglji, skąd w dniu 16 b. m. wraz z 600 skautami angielskimi przybędzie do Gdyni.

Pogoda

W całym kraju pogoda słoneczna i ciepła przy słabych wiatrach miejscowych, a na wybrzeżu — umiarkowanych zachodnich.

Ratować trzeba Żyrardów

Szybkiego i kategorycznego działania władz

wymagają interesy Państwa i społeczeństwa

W długim, wyczerpującym cyklu naszych rewelacyjnych artykułów prześwietliliśmy całokształt bolesnych stosunków żyrardowskich.

Dziś pozostaje, jak to zapowiedzieliśmy wczoraj, zastanowić się nad środkami, jakie należy przedsięwziąć, ażeby uratować dla polskiego przemysłu wielkie Zakłady Żyrardowskie, jak ochronić polskich robotników z Żyrardowa przed

wyzyskiem i samowolą międzynarodowych spekulantów,

żerujących bezkarnie w Polsce pod flagą wielkiej naszej sojuszniczki Francji, którą wykorzystują bezczelnie dla swych celów, dzięki temu, że przypadkowo są obywatelami Francji.

Środki te są proste, a dadzą się streścić, jak następuje:

Przedewszystkiem należy reaktywować i zabezpieczyć zaprzepaszczone przez francuskich spekulantów wszystkie fundacje na rzecz robotników żyrardowskich, ustanowione przez Karola Dietricha.

Może to być uskutecznione jedynie przez energiczną interwencję powołanych do tego władz państwowych, a mianowicie,

drogą ustanowienia stosownie do obowiązujących praw w Polsce o nadzorze nad fundacjami, specjalnego kuratora fundacji żyrardowskich,

Tylko kurator rządowy może uratować zarówno zaprzepaszczone już fundusze, jak i pozostałe drobniejsze fundacje, oraz objąć zarząd nad licznemi instytucjami fundacyjnemi i skierować ich działalność na właściwe tory.

Niezależnie od tego

władze państwowe winny niezwłocznie wprowadzić zarząd przymusowy w zakładach żyrardowskich,

co przewidują odpowiednie przepisy prawne.

Uprawnień do takiego radykalnego kroku jest aż nadto wiele.

Pierwszym powodem jest

konieczność zabezpieczenia i wywindykowania należnych skarbowi sum,

przysądzonych przez sądy polskie od Tow. Zakładów Żyrardowskich na rzecz Państwa Polskiego, a od 10-ciu lat niezapłaconych przez nowoczesnych żyrardowskich argonautów.

Drugi powód stanowi

konieczność położenia tamy dalszej dewastacyjnej gospodarce w Zakładach Żyrardowskich,

gdyż każdy niemal dzień sprowadza coraz większą ruinę, a może nastąpić taki dzień, że nie będzie już czego ratować.

Trzeci argument —

to konieczność wystąpienia Państwa w obronie swych obywateli - robotników żyrardowskich - ich praw, zdrowia i życia oraz 4.000 akcjonarjuszy polskich, których dywidendy zabiera Paryż.

Czwarty argument to —

konieczność bronienia autorytetu Państwa i jego ustroju i praw,

które cudzoziemcy żyrardowscy ignorują i lekceważą na każdym kroku, piąty to —

interes obrony Państwa na wypadek wojny,

dla którego ta placówka przemysłowa ma bardzo doniosłe znaczenie.

Pocóż przytaczać więcej argumentów, kiedy wystarczy jednego z wyżej wymienionych do uzasadnienia najbardziej energicznych i daleko posuniętych zarządzeń władz rządowych.

Istnieje obawa, że

znajdą się źli Polacy którzy

dla jakichś urojonych i fantastycznych racji

będą starali się wpłynąć na zmianę zamierzonych decyzyj Rządu

tak, ażeby stały się one przez swoją połowiczność nieszkodliwe dla żyrardowskich spekulantów.

Zwracamy uwagę sfer miarodajnych, że

tylko radykalne posunięcia są w stanie uratować sytuację

natomiast żadne półśrodki nic nie pomogą.

Czas również skończyć z fałszywym argumentem - straszakiem, używanym stale przez popleczników spekulantów żyrardowskich, że środki represyjne zastosowane przez Rząd Polski względem Boussac'ów — obywateli francuskich — mogą narazić na szwank nasze dobre stosunki z zaprzyjaźnioną Francją.

Trudno o bardziej z gruntu

fałszywy i perfidny argument

który jednak przez pewne sfery traktowany jest serjo i poważnie brany pod uwagę.

Nie możemy sobie absolutnie wyobrazić, ażeby Wielka Republika Francuska mogła i

chciała występować w obronie nielojalnie postępujących względem sojusznika polskiego swych obywateli

nie rodowitych Francuzów, a tylko sfrancuziałych Żydów, którzy swem skandalicznem postępowaniem w Polsce szkodzą dobrej sławie narodu francuskiego.

Francja nie może im zabronić prowadzenia interesów w Polsce, natomiast

Rząd Polski może i powinien uniemożliwić im działania na szkodę Państwa i Narodu Polskiego.

Nie należy przytem zapominać, że jeżeli wymówienie pracy Blachowskiemu pociągnęło za sobą reakcję w formie zabójstwa dyr. Koehlera, to dalsze nieustanne znęcanie się francuzów nad tysiącami wynędzniałych robotników żyrardowskich, postawić może władze w takiej sytuacji, że będą zmuszone wystąpić przeciwko robotnikom broniącym swych słusznych praw i bronić cudzoziemców depczących stale te prawa.

Do takiej sytuacji dopuścić absolutnie nie wolno, a wszak głód, nędza i krzywda są złymi doradcami!

Wierzymy, że głos nasz nie będzie przysłowiowym „głosem wołającego na puszczy", wierzymy, że poruszane przez nas sprawy znajdą w niedługim czasie właściwe rozwiązanie, a wówczas będziemy mogli powiedzieć, że obowiązek swój spełniliśmy dobrze.

Rozszerzenie uprawnień kolejowych pracowników nieetatowych

W związku z ogłoszonem przez nas wczoraj nowem rozporządzeniem o odprawach dla nieetatowych pracowników kolejowych, ministerstwo komunikacji wyjaśnia, że wymienione rozporządzenie rozszerza dotychczasowe uprawnienia pracowników nieetatowych do odpraw na tych pracowników nieetatowych, którzy nie nabyli prawa do odprawy z mocy przepisów emerytalnych i przyznaje im jedno miesięczną odprawę za każdy rok służby kolejowej, nie więcej jednak łącznie, niż wynagrodzenie trzymiesięczne.

Ponadto rozporządzenie min. komunikacji przewiduje dla pracowników nieetatowych zatrudnionych w dyrekcjach kolejowych na obszarach województw poznańskiego, pomorskiego, śląskiego i na obszarze w. m. Gdańska prawo do odprawy w wymiarze najwyżej 6-cio miesięcznego wynagrodzenia, jeżeli właściwa instytucja ubezpieczeniowa odmówiła im przyznania świadczeń emerytalnych.

Nowa tajemnica willi Zaremby

dotychczas n e wyświetlona mimo mozoln go śledztwa

Nowa ponura tajemnica willi Zaremby w Brzuchowicach pod Lwowem, pomimo energicznego śledztwa władz policyjnych i sądowych, dotychczas

nie została wyświetlona.

Zdołano tylko ustalić, że zwłoki, które w stanie zupełnego rozkładu znaleziono w klombie kwiatowym, nie są zwłokami zaginionego w tajemniczy sposób przed paru tygodniami tramwajarza lwowskiego, Schmidta. Ustaliła to niezbicie żona zaginionego.

Obecnie śledztwo toczy się w kierunku stwierdzenia, czy zamordowanym nie jest 28-letni Arnold Diner ze Lwowa, również zaginiony od szeregu dni.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że miało tu miejsce

morderstwo rabunkowe,

jednakże popełnione ono zostało najprawdopodobniej nie w miejscu, gdzie zwłoki znaleziono. Trupa przyniesiono tu w ubraniu i dopiero przed willą Zaremby rozebrano do naga. Dowodzi tego fakt znalezienia przy zwłokach szelek oraz spinek od koszuli, które musiały wypaść w czasie rozbierania trupa.

Te drobne przedmioty z odzieży zamordowanego stanowią dla policji

jedyny szczegół,

mający ułatwić stwierdzenie tożsamości, gdyż wskutek daleko zaawansowanego rozkładu zwłok, rozpoznanie rysów twarzy staje się wręcz niemożliwe.

Nie jest również wykluczone, że ma się tu do czynienia nie z wypadkiem morderstwa dla rabunku, lecz z innych zgoła pobudek, a obnażenie trupa

nastąpiło dla zatarcia śladów.

Policja lwowska stoi wobec zagadki trudnej do rozwiązania, a tragizm jej powiększa okoliczność znalezienia zwłok w bezpośredniem sąsiedztwie willi Zaremby, tej samej, która przed półtora rokiem była terenem po dziś dzień niewyjaśnionej zbrodni na osobie Lusi Zarembianki.

—★—

Z ciąg ochotn ków do marynarki do końca sierpnia

Minister spraw wojskowych przedłużył na terenie O. K. Nr. 1, V, VII i VIII termin zgłaszania podań o przyjęcie do marynarki wojennej w charakterze ochotników, do dnia 31 b. m.

„Podania do P. K. U. mogą wnosić kandydaci urodzeni w latach: 1913, 1914 i 1915, którzy posiadają wykształcenie conajmniej 7 oddziałów 7-klasowej szkoły powszechnej, względnie 3 klasy szkoły średniej ogólno - kształcącej, lub 4, 5 albo 6 odziałów szkoły powszechnej, iraz odpowiednią ilość klas szkoły zawodowej niższego typu, równającej się w sumie 7-miu oddziałom. Pierwszeństwo mają kandydaci, posiadający też pewną praktykę, udowodnioną odpowiedniemi świadectwami w następujących zawodach: kowalskim, ślusarskim, elektrotechnicznym, montera, palacza szofera, maszynisty, cieśli, kucharza, marynarza.

Podanie należy złożyć do P. K. U. w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 sierpnia 1933 roku.

—::—

Sprostowan e

Otrzymujemy następujące pismo:

W związku z umieszczonym w piśmie WPanów z dnia 4 sierpnia Nr. 213 artykułem pod tytułem:

„Z. Z. Z. potępia Inż. Majewskiego za prowokacyjne wystąpienie przeciwko zasłużonym działaczom“,

proszę o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest jakobym nie podporządkował się decyzji inspektora Pracy Inż. Wesołowskiego, natomiast prawdą jest, iż redukcja robotników poprzednio została uzgodniona z Panem Komisarzem Demobilizacyjnym Inż. Maske.

Do aresztowania mnie nie było najmniejszych podstaw, a umieszczony artykuł jest tylko osobistą zemstą Związku Okręgowego Górników Z. Z. Z., który mści się w nielicujący z godnością ludzką sposób, za podpisanie przezemnie orzeczenia specjalnej komisji rozjemczej, obniżającego zarobki w górnictwie.

Podpisując orzeczenie spełniłem tylko obowiązek obywatelski, nałożony na mnie przez miarodajne czynniki rządowe.

Niepolaków zwolnić z pracy nie mogłem, ponieważ na kopalni „Szczęście Luizy“ zatrudnieni są sami Polacy.

Inż. Józef Majewski.

Po Austrji -- Szwajcarja

Niewiele pomogły przyjazne uwagi Rzymu

PARYŻ, 10.8. Donoszą z Rzymu, iż rząd niemiecki wydał rozporządzenie, zakazujące dalszej propagandy hitlerowskiej na terenie Austrji, czy to w formie raidów samolotowych, czy też działalności monachijskiej stacji radjowej.

Podobno decyzje berlińskie zapadły naskutek półurzędowego demarche włoskiego, które — wbrew zaprzeczeniu, ogłoszonemu przez pałac Chigi — miało miejsce w Berlinie.

BERN, 10.8. Oddział umundurowanych hitlerowców przeszedł dziś granicą niemiecko-szwajcarską pod Bazyleą i wkroczył na terytorjum Szwajcarji do miejscowości Agst Wihlen, gdzie hitlerowcy przeprowadzili rewizję w domu dozorcy miejscowej elektrowni.

Hitlerowcy posadzili tego dozorcę o działalność komunistyczną.

—):★:(—

Studencka czerezwyczajka na czele niemieckich uniwersytetów

BERLIN, 10.8. Pruski minister oświaty rozciągnął zarządzenie o wykluczeniu z wyższych uczelni wszystkich studentów podejrzanych o komunizm, również na młodzież o orjentacji uznanej za lewicową i antynarodową, zwłaszcza zaś na pacyfistów.

Wszystkim rektorom przydzielone będą doradcze ciał, złożne ze studentów narodowo - socjalistycznych, których zadaniem będzie wydawanie opinji w sprawie wydalania studentów.

—:::★:::—

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne odwołane

Niesmaczna gra w ciuciubabkę

Mające się odbyć w Katowicach o charakterze międzynarodowym zawody lekkoatletyczne Austrja — Polska i Wiedeń — Śląsk, zostały w ostatniej chwili przez władze sportowe Austrji odwołane. Odmowa Austrji spowodowana została niefortunnem pociągnięciem naczelnej magistratury lekkoatletyki polskiej — bowiem PZLA, który zakontraktował te dwa mecze, zmienił w ostatniej chwili program, tak, że goście nasi do spotkania międzynarodowego mieli startować dwa dni po meczu Wiedeń — Śląsk. Dowiedziawszy się z prasy o tym „tricku“ kolidującym z zasadami „fair play“ zarządał związek austrjacki zmiany w programie, słusznie się obawiając przemęczenia zawodników. PZLA się nie zgodził i Austrja nie przyjedzie.

Dla pogłębienia tego — poprostu — świństwa, GOZLA, mając już oficjalne wiadomości, iż Austrjacy nie przybędą, nie uważał za stosowne powiadomić o tem prasy i wszystkie dzienniki, proszone uprzednio gorąco o poparcie, dalej rozpisywały się na temat tej międzypaństwowej imprezy.

Skutek takiego postępowania może być ten, że kiedy w przyszłości GOZLA czy PZLA zapowie jaką imprezę, to prasa odczeka aż ona się odbędzie by nie wprowadzać Czytelników w błąd i dopiero później zamieścić sprawozdania.

—:::★:::—

K erownik konsumu -- defraudantem

Z Białej donoszą: Na skutek przeprowadzonej kontroli wykryto w konsumie Powiatowego Związku Gospodarczego w Leszczynach znaczne sprzeniewierzenia, których dopuścił się kierownik, 30-letni Jan Wiezuar, w czasie od czerwca 1932 do marca 1933. O odkryciu tem powiadomiono policję, która wygotowała doniesienie do sądu.

—★—

Ostatni etap spływu tysiąca kajaków

GNIEW, 10.8. Dziś rano uczestnicy spływu do morza wyruszyli z Grudziądza do Gniewa odległego o 42 km.

W Gniewie, po przywitaniu uczestników spływu odbyła się imponująca defilada 1257 łodzi.

Jutro, po noclegu, uczestnicy, wyruszą do Tczewa, gdzie przygotują się do ostatniego etapu Tczew—Gdańsk. Po załadowaniu w Gdańsku łodzi na kolei, uczestnicy spływu udadzą się do Gdyni, gdzie spływ zostanie rozwiązany.

—(::)—

Zabójca studenta skazany na więzienie

LWÓW, 10.8. W dniu dzisiejszym zapadł wyrok w procesie o zabójstwo studenta weterynarji ś. p. Grotkowskiego, który to wypadek w roku ubiegłym wywołał ekscesy antyżydowskie we Lwowie, a także i w kilku innych miastach.

Główny oskarżony, Katz, skazany został na 4 lata więzienia, natomiast dwaj pozostali, Thune i Schmer, zostali uniewinnieni.

—(::)—

Uparty kierowca

Z Tarn. Gór donosi (R): Przejeżdżający przez Miasteczko samochodem ciężarowym firmy „Adler“ szofer Lejzor Katz z Kalisza (Poznańska 2), nie zważając na tablice ostrzegawcze, usiłował przedostać się zamkniętą chwilowo dla ruchu kołowego szosą przez Lasowice do Tarnowskich Gór. Pod Lasowicami samochód wpadł na solidną zaporę i rozbił się, przyczem niefortunny starozakonny kierowca został lekko poszwankowany.

Poza zniszczeniem samochodu uległ rozbiciu oparty o zaporę rower strażnika drogowego, Adolfa Wylężka. Szkodę będzie musiał pokryć Katz.

Złośliwa odpowiedź Zespołu
na propozycję strajku protestacyjnego

Zgodnie z naszą zapowiedzią uchwalony i wysłany wczoraj tekst odpowiedzi Zespołu pracy, związków górniczych i metalowców do komisji porozumiewawczej związków klasowych i ZZZ w sprawie propozycji przyłączenia się do strajku protestacyjnego, zawiera obszernie umotywowaną odmowę powołującą się na uchwałę kongresu Zespołu z ostatniej niedzieli.

Odpowiedź ta naszpikowana złośliwościami pod adresem ZZZ a po średnio CZG podaje w wątpliwość czystość intencji i celowość strajku manifestacyjnego i zawiera w sobie oświadczenie, że Zespół gotów jest poprzeć wszelkie usiłowania zdążające do podjęcia szerszej akcji, jak naprzykład strajku generalnego.

):*:(

Górnicy przysypani węglem
Szybka pomoc uratowała nieszczęśliwych

W podziemiach kopalni Śląsk w Chropaczewie wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek górniczy, który pociągnął za sobą trzy ofiary.

Na jednym z t. zw. przodków zawaliły się z nadwyrężonego wybuchem filaru zwały węgla, przysypując pracujących tam rębaczy 44-letniego Alojzego Osęka i 31-letniego Alojzego Turza na oraz 32-letniego ładowacza, Edwarda Kurka.

Na pomoc pośpieszyli pracujący w pobliżu towarzysze, którzy przysypanych z pod zwałów węgla wydobyli. Okazało się, że dwaj pierwsi odnieśli bardzo ciężkie obrażenia, natomiast stan Kurka nie budzi obaw.

Ofiary wypadku przewieziono niezwłocznie do szpitala Spółki Brackiej w Król. Hucie.

):*:(

Niebezpieczna eksplozja kotła
3 strażaków ciężko poparzonych

Z Bielska donoszą: W fabryce wyrobów jutowych Braci Deutsch wydarzył się wczoraj popołudniu niebezpieczny wybuch kotła, w którym zapaliła się oliwa. Łatwopalny olej, rozlewając się zagrażał wszystkim objektom i tylko dzięki energicznej akcji niezwłocznie przybyłej straży pożarnej udało się zapobiec katastrofalnym wprost skutkom pożaru.

W czasie akcji ratunkowej, która była niezwykle utrudniona, odnieśli ciężkie poparzenia strażacy Robert Bogusz, Andrzej Schmier i Jerzy Sauer, których karetką pogotowia odstawiono do szpitala. Szkody materjalne nie są na szczęście wielkie.

W sprawie przyczyny eksplozji kotła przeprowadza dochodzenie specjalna komisja fachowa.

):*:(

Wybuch węgla w wiadrze
Spowodowany kapiszonami górniczemi

W dniu dzisiejszym nastąpił groźny wybuch w szopie należącej do Piotra Wilkosza w Rudzie (Paderewskiego 1).

Wilkosz zajęty był rozbijaniem węgla, który ładował do wiadra. Przy tej czynności najniespodziewaniej nastąpiła eksplozja i Wilkosz został kawałkami węgla ranony w piersi, twarz i brzuch a nadto wybuch oderwał mu cztery palce lewej ręki.

Według twierdzenia domowników w węglu musiał znajdować się kapiszon górniczy. Siła wybuchu świadczy jednak że tych kapiszonów musiało być więcej.

Nieszczęśliwemu pierwszej pomocy udzielił dr. Dudzik, poczem odstawiono go do szpitala Spółki Brackiej w Bielszowicach. Stan Wilkosza jest bardzo groźny.

Dochodzenie w sprawie podejrzanego wybuchu prowadzi miejscowy komisarz policji.

—(::)—

Nocny połów

Na odcinku granicznym koło Buchaczą ujęła wczorajszej nocy Straż Graniczna starych „zawodowców", mieszkańców Bobrownik pod Będzinem, Stanisława Sączewskiego, Władysława Kudubieca i Stanisława Węgrzyna z większym transportem rodzynek i... sacharyny. W ich kompanji przychwycono również Edwarda Kurpaka z Katowic i Stefana Cieślaka z Bobrownik, którym odebrano również większą ilość rodzynek i pomarańcz.

Na zielonej zaś granicy koło Brzezin Śl. ujęto wczoraj rano mieszkańców Król. Huty — Władysława Krawczyńskiego oraz dwóch braci Pypłaczów, Pawła i Alojzego, przy których znaleziono znaczną ilość owoców południowych jak banany i pomarańcze, a także karty do gry i artykuły gumowe.

—o*o—

Robotnik pod kołami wozu

Na ulicy Florjańskiej w Król. Hucie tuż pod tunelem kolejowym furmanka, prowadzona przez woźnicę Andrzeja Mierzwę z Król. Huty (Słowackiego 3) najechała na robotnika Józefa Dulle (Graniczna 1).

Potrącony przez jadący z wielką szybkością wóz, Dulla doznał szeregu ciężkich obrażeń i uległ złamaniu prawej nogi. Odstawiono go do szpitala miejskiego w Król. Hucie. Na Mierzwę sporządzono doniesienie do sądu.

Studenci francuscy
zwiedzili Śląsk

W dniu wczorajszym bawiła na Śląsku wycieczka studentów francuskich zorganizowana przez Ligę akademickich związków zbliżenia międzynarodowego. Wycieczka zwiedziła zakłady przemysłowe na Śląsku, a między innemi hutę Królewską i kopalnię Skarbofermu, gdzie też była podejmowana śniadaniem.

Wycieczce towarzyszyli członkowie Legjonu Młodych. W godzinach popołudniowych goście odjechali przez Zbąszyń do Francji.

):*:(

Paniczny strach pasażerów autobusu
Niezwykły wypadek samochodowy

Przed gmachem dyrekcji kopalń zjednoczonych hut Królewskiej i Laury w Siemianowicach, zdarzył się wczoraj niezwykły wypadek samochodowy.

Z powodu naprawy szosy połowa jezdni jest zamknięta dla ruchu kołowego i przejeżdżający tamtędy autobus śląskich linii autobusowych, zdążający z Katowic na widok zbliżającego się z przeciwnej strony autobusu stanął, chcąc go przepuścić. Tym czasem tuż za autobusem jechał samochód ciężarowy, załadowany świniami którego szofer nie zauważywszy manewru autobusu uderzył całą siłą w wóz, co w następstwie spowodowało poważne uszkodzenie motoru.

Równocześnie skutkiem uderzenia zapalił się bak benzynowy w autobusie.

Wśród pasażerów wybuchła panika, wszyscy jednakże zdołali wydobyć się bez szwanku z wnętrza autobusu, ogień zaś wkrótce stłumiono przy pomocy znajdujących się w autobusie gaśnic.

:::*:::

Rabuś cudzego żyta
raniony w pościgu przez policję

Z Lublińca donoszą: Ubiegłej nocy na polach między Rusinowicami a Czarnym Lasem natknął się patrol policyjny na liczną grupę osób zajętych prymitywną młocką nie swojego żyta które ładowano do przyniesionych worków. Na widok mundurów policyjnych „żniwiarze nocni" rozbiegli się w popłochu.

W czasie pościgu został zraniony przez policję jeden z uczestników młocki, mieszkaniec Rusinowic Franciszek Wieczorek. Przewieziono go do szpitala w Lublińcu.

):*:(

Ugodzony huśtawką
doznał pęknięcia czaszki

Wczoraj popołudniu w Przełajce na placu, gdzie wystawione są budy rozrywkowe uległ nieszczęśliwemu wypadkowi mieszkaniec tej miejscowości Piotr Warwas (Wiejska 19). Warwas przechodząc koło jednej z huśtawek został ugodzony z całą siłą przez rozbujaną metalową łódkę, tak że doznał pęknięcia czaszki.

W stanie nieprzytomnym odstawiono go do szpitala Spółki Brackiej w Siemianowicach.

—(::)—

Groźny pożar w Zawadzie

Z Lublińca donoszą: Wczoraj rano wybuchł niezwykle groźny pożar w Zawadzie, gdzie stanęły w ogniu zabudowania gospodarskie Emila Bieli.

Mimo akcji przybyłych z pomocą straży pożarnych z Pawonkowa Lubecka i Lublińca, ogień strawił doszczętnie drewniany dom mieszkalny, chlew i szopę wraz z tegorocznemi zbiorami siana i zboża.

Akcja ratunkowa musiała z konieczności ograniczyć się do zapobieżenia rozszerzaniu się ognia na dalsze objekty. Szkoda jest bardzo znaczna.

—(::)—

Stingowany napad

Z Białej donoszą: Mieszkaniec Hałcnowa, 63-letni Franciszek Olma, podjął się inkasa na rzecz p. Roberta Jenknera z Leszczyn, należnej temu ostatniemu kwoty zł. 600 od Marji Śliwki z Bielska (Sobieskiego 22).

Kwotę tę istotnie wywindykował jednak nie oddał jej wierzycielowi, a tylko zgłosił policji o wymyślonym przez siebie napadzie rabunkowym, przy którym miał zostać poszkodowanym na 320 zł.

Za wprowadzenie władzy w błąd i sprzeniewierzenie odpowie sędziwy przestępca przed sądem.

Dodaćby należało, że nazwisko Olmów często się przewija przez raporty policyjne z pewną odmianą imion.

—(::)—

Szczepienie ochronne

Doroczne szczepienie ochronne przeciw ospie, którym objęte są dzieci urodzone w pierwszym kwartale, odbędzie się na terenie Katowic w czasie od 4 do 16 września, oddzielnie dla każdej dzielnicy. Terminy szczepienia są ściśle następujące:

Katowice — centrum: 4 i 5 września w sali Domu Chrześcijańskiego (Hospitz) przy ul. Jagiellońskiej o godzinie 11-ej rano.

W Zawodziu: 11 września w sali Domu Ludowego przy ulicy Krakowskiej o godz. 8-ej rano.

W Bogucicach: 12 września w sali Domu Sierot przy ulicy Leopolda o godzinie 11-ej.

W Dębie: 16 września w sali p. Kosza przy ul. Dębowej 66 o godzinie 10.30.

W Załężu: 16 września w sali p. Eblowej przy ul. Wojciechowskiego 106 o godz. 12-ej.

Tajemnice toru wyścigowego

Na tropie morderców

Prokurator i sędzia śledczy oglądali rysunki, przedstawiające nagich mężczyzn, rozwieszone na ścianach, i patrzyli na siebie znacząco.

Po zakończeniu dochodzeń fotograf policyjny dokonał zdjęć, a daktyloskop skrupulatnie badał poręcze krzeseł, fotela, na którym siedział zmarły, widelce, noże i naczynia na stole z resztkami kolacji oraz biurko.

Wątpliwe było jednak, aby badania te mogły dać realne wyniki. Zbyt wiele osób dotykało już tych przedmiotów.

Po południu zwłoki przewieziono do gabinetu medycyny sądowej, a mieszkanie opieczętowano.

Choć władze starały się otoczyć całą sprawę najściślejszą tajemnicą, to jednak było niemożliwe, ażeby prasa nie dowiedziała się o śledztwie.

Kurjer Czerwony przyniósł dokładny opis wszystkiego pod tytułem:

„Rewolucja w jaskini zboczeńców!"
„Stary homoseksualista uduszony".

Cała Warszawa zaczytywała się w tym opisie, a podniecała ją jeszcze zapowiedź, że szef reportażu kryminalnego tego pisma rozpoczyna śledztwo na własną rękę, ażeby copredzej rozwikłać dręczącą tajemnicę.

Władze policyjne odrazu odmówiły wszelkich informacyj, dziennikarz ów jednak nie potrzebował informacyi policyjnych. Postanowił sam dotrzeć do biur zboczeńców, aby od nich wprost dowiedzieć się, jaką rolę w ich świecie odgrywał adwokat Miciński. Na rogu Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich, koło budki policjanta, regulującego ruch, gdzie znajduje się giełda homoseksualistów — śledziło stale badawcze oko reportera.

Komisarz policji po przyjściu z mieszkania zamordowanego mecenasa długo studjował w biurze zagadkowy notatnik, znaleziony w biurku. Inicjały, które spotykał na różnych kartkach, nie mówiły mu absolutnie nic. Dopiero znaleziony numer telefonu okazał się punktem oparcia dla dalszego śledztwa.

W numerowej książce telefonicznej komisarz ustalił, że jest to numer telefonu Domu Akademickiego w Warszawie przy placu Narutowicza.

Przy tak ograniczonej liczbie dowodów, takiej wskazówki nie należało lekceważyć.

Komisarz niezwłocznie kazał podać motocykl i popędził w stronę ulicy Grójeckiej.

W biurze zaczęto wypisywać z książek imiona i nazwiska wszystkich lokatorów, odpowiadających inicjałom „J. B.".

Jak się można było spodziewać, znaleziono takich kilkunastu.

Wprawdzie w Warszawie było ich niewielu. Większość rozjechała się do rodzin na prowincji, ale z drugiej strony notes nie zawierał daty, kiedy zapisano tam inicjały.

Należało jednak skrupulatnie zbadać wszystkich obecnych o takich nazwiskach.

Wszyscy wynotowani otrzymali polecenie stawienia się następnego dnia do urzędu śledczego.

Już od wczesnego rana komisarz rozpoczął przesłuchiwanie. Żaden z wezwanych nie mógł dać wskazówki, którąby popchnęła śledztwo naprzód.

Natomiast dość sensacyjnie brzmiała wiadomość z zarządu Domu Akademickiego, że studentowi Jerzemu Borowieckiemu nie można było doręczyć wezwania, ponieważ od dwu dni nie zjawia się w Domu Akademickim, mimo, że nikogo o swym wyjeździe nie uprzedzał i wszystkie rzeczy pozostawił w pokoju, w którym sypiał. Był to pokój ogólny, zamieszkiwany zwykle przez 6, a nawet czasem przez 8 studentów.

Komisarz policji znów uznał za właściwe udać się do Domu Akademickiego, aby na miejscu przesłuchać kolegów Borowieckiego.

Studenci niechętnie odnieśli się do policji — dopiero, gdy wyjaśniono im, że chodzi tu o wykrycie morderstwa, rozwiązały się im języki.

— Może mi panowie powiecie, czy pan Borowiecki utrzymywał na mieście z kimś starszym jakie stosunki.

Studenci powątpiewająco kiwali głowami.

— Nie, chyba z nikim, to taki odludek...

— A może jednak, to nie musiało być często... czy nie otrzymywał czasem listu?

Jeden ze studentów uśmiechnął się, jakgdyby przypomniał sobie coś wesołego.

— List niedawno dostał — rzekł, śmiejąc się i to nietylko list, ale i kwiaty...

— Co, nawet kwiaty? (komisarz udawał zdziwionego).

— Tak, Jerzy oglądał przez pewien czas kwiaty, wybrał sobie jedną różę, a resztę wyrzucił.

— Jedną różę? Nie wiecie panowie, czy wybór był przypadkowy?

— Nie, chyba nie, Jurek, aby wybrać sobie tę różę, rozwiązał cały bukiet.

— Czy była to róża na dłuższej łodyżce?

— Tak.

— A czy ta łodyżka owinięta była może cynfolją?

— Zdaje mi się, że tak... chociaż może i nie, bo nie widziałem tej cynfolji — jak Borowiecki wrócił z tą różą z korytarza.

— A więc Borowiecki wychodził z tym kwiatem na korytarz?

— Tak, ale widocznie kwiat już mu się znudził, rzucił go bowiem na ziemię.

— No a list, który dostał razem z kwiatami?

— Początkowo czytał go, a potem chciał zmiąć. Widać było, że treść złości go, ale powstrzymał się i zamknął list w kuferku.

Komisarz ożywił się.

— W jakim kuferku? Czy pan Borowiecki ma tu jakie rzeczy.

Studenci pokazali mu mały kuferek, stojący pod łóżkiem, na którym sypiał Borowiecki. Była to zwykła drewniana skrzynka, zamknięta na kłódkę. Nie wahając się długo, komisarz kazał natychmiast oderwać kłódkę. Zawartość kuferka naogół nie przedstawiała dla komisarza żadnego zainteresowania — dopiero list, znaleziony na samem dnie, zdołał go zaciekawić.

List pisany był na wonnym różowym papierze.

Treść była naprawdę oryginalna.

„Droga myszko!

Już tak dawno nie widziałem cię, dlaczego zapominasz o swym starym przyjacielu, który zawsze kocha cię tak mocno, czy może te nieznośne egzaminy pochłaniają ci tyle czasu, że nie możesz znaleźć w ciągu dnia ani jednej chwilki dla mnie. Wyobrażam sobie, jak musisz być zmęczony! Pozwalam sobie przesłać ci różę — znajdziesz wśród nich kwiat, którego wąchanie osłodzi ci ciężkie chwile — obejrzyj go dokładnie! Jeżeli znajdziesz potem chwilę czasu, ażeby zatelefonować do mnie — będę szczęśliwy — a najszczęśliwszym byłbym wówczas, gdybyś od[?]edził mnie i ukoił tęsknotę, która wżera mi się w serce. Czekam cię i pragnę. Twój M.".

Komisarz przebiegł oczami jeszcze kilkakrotnie treść listu.

Studenci, którzy wokół niego siedzieli na krzesłach i łóżkach, z zainteresowaniem śledzili wyraz jego twarzy.

Skończywszy czytanie listu, komisarz wyjął z kieszeni notatnik zamordowanego. Jedno spojrzenie dla porównania charakteru pisma wyjaśniło komisarzowi, że jest na dobrej drodze. Zarówno list, jak i notatki w notesie wyszły z pod pióra jednego człowieka i nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że człowiekiem tym był właśnie zamordowany mecenas.

Trop więc był dobry. Borowiecki znał adwokata, utrzymywał z nim stosunki, a jego zniknięcie w godzinach wieczorowych dnia poprzedzającego zabójstwo mecenasa, kładło na niego poważny cień podejrzenia.

— Czy panowie nie mogliby udzielić mi jeszcze jednej informacji, jako najbliżsi towarzysze pana Borowieckiego, czy nie można było zauważyć, że jest on narkomanem?

— Owszem, wiem o tem napewno — rzekł jeden z obecnych — Borowiecki używał narkotyków, a nałóg zwiększał się szybko od czasu, gdy jedynym jego przyjacielem stał się ten... no... jak się on nazywa?

Nikt nie znał nazwiska ostatniego przyjaciela Borowieckiego.

Wiedziano tylko, że ma na imię Piotr i że kiedyś studjował weterynarję.

— Czy ów pan Piotr, był także mieszkańcem Domu Akademickiego?

— Nie, właściwie nie był mieszkańcem, zarząd o nim nie wiedział, tak poprostu szmuglował się między nami. Mieszkał tu, mniej więcej, 10 dni...

— Ach tak, a dlaczego nie zameldował się on w zarządzie?

— Może nie miał pieniędzy, a może miał więcej powodów do ukrywania się.

— A czy ten osobnik był narkomanem?

— Tak i to w wysokim stopniu, to był taki narkoman apostoł... ciągle propagował narkomanję u nas.

Określenie narkoman - apostoł przywiodło komisarzowi na pamięć wielką aferę wyścigową, po której znikł z Warszawy narkoman Kosmala, student weterynarji — także narkoman-apostoł.

— Czyżby to był właśnie ten?

Komisarz połączył się natychmiast z urzędem śledczym.

— Proszę mi odszukać akta Kosmali, tego, który truł konie na wyścigach. Muszę wiedzieć, kiedy zbiegł z Warszawy i jak miał na imię.

Odpowiedź utwierdziła jeszcze komisarza w jego podejrzeniu. Okazało się, że Kosmala ma na imię Piotr, a data zniknięcia z Warszawy zgadzała się zupełnie z datą pojawienia się jego na terenie Domu Akademickiego.

Komisarz teraz miał już ustalone wytyczne śledztwa.

Narkoman Borowiecki, pobudzony jeszcze przez Kosmalę, musiał zdobywać skądś pieniądze na narkotyki. Wpadł więc niechcący w sidła starego pseudoadwokata Micińskiego, który wyzyskując młodego chłopca dla swych celów, dawał mu pieniądze, a nawet sam posyłał po narkotyki. Ta właśnie niewinna róża, którą z bukietu Micińskiego tak specjalnie zainteresował się Borowiecki, zawierała zapewne kokainę ukrytą w cynfolji, którą okręcona była łodyga.

(dalszy ciąg jutro)

Pełna tabela loterji
wczorajszego ciągnienia

Główne wygrane

15000 zł. N-ry: 41613 66390 85769.
10000 zł. N-ry: 69153 77936 109635.
5000 zł. N-ry: 18905 24040 86584 123440+.
2000 zł. N-ry: 3450 4702 20357 44411 62153 113326 125399 143055 144900
1000 zł. N-ry: 16107 48957 55168 73517 93946 104063+ 107965 110882 133353 148763+ 148833 154376.
500 zł. N-ry: 32474 380 34626 39102 61042 72197 114959 121722 125750 131489.
400 zł. N-ry: 16727 24593 39127 48263 50040 73520 126120 127758 132510 137965 142389 143900 147836+ 148694 154547
300 zł. N-ry: 234+ 2045+ 5290 5458 6004 6117 6172 6463 9893 12659 14829 17323 20711 23068 23756 24030 24971 30596 32090 331170 34640 42347 46349 51408 53063 56523 57205+ 57732 59746 62967 63215 64332 585 65394 75090 77934 82991 83207 94068 92365 98206 101113 105554 109422 116349 118837 120070 123133 126745+ 129089+ 134312 141913 142435 145794 974 146479 148148 150303 633.

Stawki
I-sze c ągnienie

43 1708 958 2248 851 3312+ 638 901 57 4140+ 5053 6485 642 856 993 7009 433 879 8151 80 416 718+ 9128+ 91 504.

11073 95 270 453+ 681 12561+ 13691 14 027 15068 371 954 16066 476 17008 22 42 50 185 334 433 722 19080 159 483.

20288 93 359 719 21129 635 926 22010 26 87 122 54+ 23249 343 459 683 24206 304 31 720 73 947 25071 157 413 798 830 86 26193 392 515 27109 93 310 87+ 435 638 28257 70 332 430 669 29223 28 392 425

30488 795 815 31132 216 372 512 811 32120 310 33104 430 713 845 981 34606 35112 859 934 37 36257 92 37159 226 67 645 70 878 900 38003 32 95 604 76 715 39456 595 944

40331 892+ 41235 654 535 42277 440 708 43124 35 760+ 949 44076 326 442 673 45625 767 907 46189+ 91 582 858 938 47226 70 77 530 862 48017 69+ 265 901 49443 900

50364 414 935 51720 62 52194 201 670 53118 500 23 30 921 54153 329 30 639 46 55167 600 54 56042 127 462+ 617 750 61 57322 423 569 806 93 919 58735 69153 71 516 790+.

60339 492 816 41 958 61025 496 625 741 62002+ 471 563 614 22 63089 194+ 973 64242 459 594 800 65023 198 572 76+764 66327 61 81 471 85 589 67378 416 518+ 814 68026 453 588 853 69186 250 86+ 808+ 939

71307 72484+ 528 973 73126 328 421 42 688 74127+ 210 334 43 478 763 75284+ 591 908 76984 77018 85 295 367 78018 474 97 511 49 715 855+ 82 79682 87 740.

80164 459 81001 11 22 275+ 324 735 966 82029 356+ 785 804 83023 132 96 688 761 84743 85028 189 685+ 724 86076 145 214 459 66 908+ 57 87025 88173 977 89548.

90186 719 91153 78 82 216 23 321 478 610 63 945 92197 448 617 808 26 74 94202 95027 183 305 523+ 706 804 96305 42 600 36 711+ 97202 704 60 98092 163 668+ 829 99540 903 20.

100038 200 70 84 908 62 101660 102744 103872 104246 105109 394 601 808 106043 299 107556 68 108675 109155.

110007 165 731 112076 385 710 841+ 113038 150 411 63 628 114366 115900 116092 319 588 117029 90 247 515 77 689 954 59 118163 431 57 726 119637.

120116+ 20 547 121296 453+ 639 122411 72 564 749 123044 207 366 124001 6 902 125074+ 595 126139+ 52 87 229 388 405 514 128074 229 503 129052 386 457 720 866 990.

130258 686 131069 137 49 470 599 940 132064 206 624 32 845 947 133271 750 134134 62 960 135653 73 748 882 987 136038 167 510 137224 68 792 138158+ 139065+ 73 315 550 679 800 61 974.

140834 973 141054 60+ 190 228 539 713 60 142119+ 332 916 143507 94 777 144965 145634+ 730 146007 153 677 147248 417 538+ 731 887 148113 478 500 149049 197 282 85 324 934.

150488 569 601 80 151117 240 490 956 152162 795 153356 552 638 750 985 154195 732 961.

II-gie ciągnienie

496 754 824 1566+ 678 2083 173 267 515 688 748 958 3025+ 116+ 368 986 4037 316+ 529 905 5166 250 73+ 5856 99 6750 916 7155 454 98 8244 319 9193 320 74 93 448 626 733

10630 981 11859 12197 601 23 70 733 27 85 13067 223 382 598 877 16089 751 808 17036 52 351 409 837 18145 389 481 527 928 19155 248 673+ 772

20334 672 771 875 21839 910+ 22022 188 23010 220 90+ 870 24038 41 352 732 844 25 363 878 26036 259 411 57 551 694 819 955 27169 737+ 924 28007 20 29112 70 232

30534 921 31038 204 572 693 32284 336 68+ 542 92 70× 937 33063 132 798 874 34092 239 517 846 85 977 35292 387 36358 65 95 418 590 790 845 37027 58 362 923× 89 38070 242

40188 871 88 41186 630 790× 926 42036 146+ 96 348 43307 478 622× 779 84 44215 61 558 635 827 37 45064 109 390 412 982 46633 849 47407× 580 604 48422 579 620 897 49031 181 349 75 84

50217 809 51951 52643 773 53099 219+ 446 875 960 54142 298 384 455 589 634 752 943 55243 898 56043 92 146 60 776 870 909 80 57012 55 694 706 58323 461 830 59101 624

60663× 867 931+ 61974 62065 289 325× 521 63071+ 561 780 827 64083 106 490 655 939 65019 56+ 351 649 772 66352 72 426 67263+ 559 871 69311 89 602 831

70376 623 745 936+ 82 71521 827 98 99 72427+ 99 755 73065 102 427 29 540 765+ 89 827 74399 803 989 75214 427 76294 826 77029 104 18 99 359 782 915 78390 524 79003 20 76 132+ 563+

80507 978 81361 618 82564 83183 432 34 56 547 659 85 84188 398 739 959 85102 536 86138 287 550 626 950 87040 370 468 555 776 933 60 88348 98 89220 341+ 676+

90402 536 622 788 996 92652 56 770 926 93398 793 94090 549 96198+ 318 92 706 97388 618 32 55 769+ 961 98263 996

100026 48 334 830 101633 736 102349 488 552+ 103122+ 225 560 636 104178 379 506 760 105686 802 106154 208+ 15 550 107251 578 108156 453 685 752 85 109059 591 701 972

110074 272 342+ 455 581 979 111212 334+ 112539 689 961 113044 205 573 114905 62 115572 116137 213 46 481 944 87 117216 318 440 616 60 118155 812 119184 572 759 838 43

120079 410 578 991 121209+ 519 822 51 939 122212 558 83 977 123400 511 657 713 41 124029 908 125252 394 605 127796 128558 129104+ 361 521

130140 62+ 84 355 425 70 810 131016 158 556 132149+ 506 38 44 778 962 64 133342 79 632 134334+ 68 673 135404 57 92 940 136055+ 504 922 137139 77 278 655 778 928 46 138526 56 625 79 139150 419 789 948

140252 382 597 711 81 912 141877 142051 609 841 59 904× 143399 763 144003 376 461 575 712 26 43 145003 212 146309 147546 611 85 148042 321 864 149235 309

150019 799 151623 863 152145 92 153146 780 923 154978

JERZY WALDEN

Między 5-tą a 6-tą

(Powieść sensacyjna)

Stojąc za kulisami, nie śpiesząc wcale do swej garderoby, połykał przy akompanjamencie orkiestry, grającej następny numer programu, ostatnie zdania sensacyjnej powieści.

„Ale Rawlinson nie odpowiedział jej ani słowa i, ku niesłychanemu zdumieniu wszystkich obecnych, zapytał go czystym donośnym głosem: „Jamesie Sulliwan, czy przyznajesz się, że dnia 14 sierpnia zamordowałeś skrycie lorda Burnetta?"

Jeszcze kilka zdań i cała skomplikowana tajemnica wyjaśniła się w sposób imponująco prosty. Ale nie chcąc się przyznać przed samym sobą nawet, że przez cały czas lektury był na błędnym tropie, Stark, wracając korytarzem do swej garderoby, z łatwością zdołał sobie wmówić, że od samego początku zdecydowanie podejrzewał niewyraźnego i mętnego Sulliwana. To też już z zupełnie czystem sumieniem mógł, wszedłszy do swej garderoby, zawołać do baletnika Peggy, który ubierał się tuż obok:

— A co? Nie mówiłem od samego początku? Służący zabił.

VIII. LICZBY MAJĄ GŁOS.

Następnego ranka Albin Stark obudził się w podłym nastroju. Zupełnie niepotrzebnie dał się wczoraj zaciągnąć na karty do Biedrzyckiego. Zmusili go, wbrew jego woli, no i oczywiście, jak zawsze w takim wypadku, przegrał. Stark zaś nie lubił przegrywać i to z dwóch powodów. Po pierwsze zawsze wolał być zwycięzcą, nie dlatego, żeby był specjalnie zarozumiały, ale sprawiała mu przykrość wszelka widoczna obca przewaga, a następnie, i ta druga przyczyna bolała go w tej chwili bardziej konkretnie, szkoda mu było oddać 35 złotych, i to gotówką. Naturalnie, to już zawsze taki pech. Ile razy Albin wygrywa, to okazuje się, że gra była na kredkę, ale w niefortunnym dla niego wypadku, domagają się gotówki.

— Jak Boga kocham, nie biorę więcej kart do ręki — przysiągł sobie po raz 267-my Stark, przeciągając się na swym szerokim tapczanie. Głośno ziewając (był bezkonkurencyjnym mistrzem na Polskę w wydawaniu wszelkich nieartykułowanych dźwięków), spojrzał na zegarek.

— Psiakrew — jęknął, zobaczywszy, że mała wskazówka dosięgła zaledwie godziny jedenastej, to znaczy pory, w której zazwyczaj przewracał się na drugi bok.

Odrazu poczuł, że cały dzień pójdzie mu pod psem. Zadzwonił na służącą, która, znając już humorki swego pana, w lot przyniosła mu śniadanie i poranne pisma.

Sprawdziwszy, czy w białej kawie nie płynie wypadkiem kożuch, coby do reszty zepsuło mu humor, usiadł na tapczanie po turecku, w kucki, i zaczął zajadać, równocześnie przeglądając wielkie litery tytułów wzmianek z pierwszej strony gazety.

Nagle zwróciło coś jego uwagę. Z zainteresowaniem pochylił się nad dziennikiem.

— Mamaaa! — ryknął nieoczekiwanie z całej siły.

— Co, Alusiu? — odpowiedział głos zza ściany, i po chwili do pokoju wkroczyła „Mama Stark", jak ją zwykł nazywać cały artystyczny i literacki świat Warszawy.

— Pamięta mama tego Rawicza? — zapytał Albin, nie podnosząc oczu od gazety.

— Tego, co to zawsze zjadał na obiad potrójną porcję pierożków? — odpowiedziała pytaniem „Mama Stark", która w niezliczonym tłumie znajomych syna orjentowała się według różnic gastronomicznych.

— Właśnie ten — mruknął Stark, przegryzając bułką. — Wsadzili go do kryminału.

— Jezus, Marja! — jęknęła. — Za co?

— Zamordował jakiegoś bankiera, czy coś w tym rodzaju.

— A wydawał się taki przyzwoity. Chociaż nie. Pamiętasz, Alusiu, ja odrazu, jak go pierwszy raz zobaczyłam, powiedziałam, że mi się nie podoba. Coś w nim było nieładnego.

— Co mama opowiada — żachnął się syn. — Doskonale pamiętam, jak się mama nim zachwycała, że taki przystojny, taki elegancki.

— Może kawa za zimna, to ci przyniosę drugą szklankę? — zaniepokoiła się nagle mama, z przerażeniem spostrzegając, że ukochany synek patrzy ze zmarszczonemi brwiami na tackę ze śniadaniem.

— Co mi mama wygaduje? — podniósł głowę zirytowany. — Przyjaciela mi wsadzili do kozy, a mama mi chce kawę grzać.

— Co się tak przejmujesz? Niepierwszy już, który siedzi, a wielu jeszcze innych zamkną — dodała z filozoficznym sceptycyzmem, wychodząc z pokoju, gdyż kochając ponad wszystko swego jedynaka, trzymała się zawsze doskonałej zasady, aby w dniu jego kiepskiego humoru, usuwać mu się bezapelacyjnie z oczu.

(dalszy ciąg jutro)

Pociąg popularny do Lwowa

Zarząd Okręgowy Związku Podoficerów Rezerwy organizuje z racji zwołanego do Lwowa na dzień 13, 14 i 15 sierpnia Zjazdu Delegatów wycieczkę pociągiem popularnym, który wyruszy w sobotę, 12 b. m. o godz. 17-ej z dworca kolejowego w Sosnowcu.

Zbiórka uczestników wycieczki ze Śląska wyznaczona jest na godz. 15 w poczekalni III klasy w Sosnowcu, gdzie czynne będzie biuro informacyj ne Związku.

Koszta przejazdu w obie strony wynoszą tylko zł. 16.50. W wycieczce mogą brać udział również i rodziny członków oraz sympatycy.

Karty uczestnictwa nabywać już można w sekretarjacie zarządu okręgowego Z. P. R. przy ul. Plebiscytowej 1 w Katowicach. Karty te uprawniają do zniżkowego przejazdu do Sosnowca skąd następnie ruszy pociąg popularny, składający się z wygodnych wagonów pulmanowskich.

Pobyt we Lwowie urozmaiconw będzie przez cały czas szeregiem miłych niespodzianek. Noclegi dla uczestników wycieczki są zapewnione.

——(::)——

Z cicha pęk

W wyniku przeprowadzonej rewizji domowej u Władysława Majchrzaka w Michałkowicach — znaleziono sporą ilość wyrobów jedwabnych i półjedwabnych, pochodzących z przemytu. Ponieważ ukrócone cło wyniosłoby przeszło 1000 zł. wymierzona z tego tytułu grzywna sięgać będzie kwoty 5 tys. zł.

Osobą przemytnika zajęły się odpowiednie władze, towar zaś skonfiskowano.

——*——

RADJO

KATOWICE, piątek, 11 sierpnia 1933.

7.00. Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05. Gimnastyka. 7.20. Muzyka z płyt. 7.55. Przerwa. 11.57. Sygnał czasu i hejnał z Torunia. 12.05—13.00. Muzyka (płyty), w przerwach komunikaty. 14.55.—15.45. Muzyka (płyty), w przerwach Komunikaty gospodarcze i ceduła Giełdy Zbożowo-Towarowej 15.45. Pogadanka kobieca. 16.00. Transmisja koncertu popularnego z Ciechocinka. 17.00. Przegląd wydawnictw. 17.15. Koncert solistów. 18.15. „Przemysł drzewny na Kresach Wschodnich" 18.35. Recital śpiewaczy. 19.05. „Rękodzielnicy bez rąk". 19.20. Rozmaitości. 19.35. Komunikat sportowy. 19.40. Feljeton „Na widnokręgu". 20.00. Koncert symfoniczny. 22.00—23.00. Muzyka taneczna, w przerwie Wiadomości sportowe i meteorologiczne. 23.00. Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

KATOWICE. Sobota, 12 sierpnia 1933

7.00: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka z płyt. 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55: Przerwa. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05—13.00: Koncert popularny, w prztrwach komunikaty. 14.55 —16.00: Muzyka (płyty), w przerwach Komunikaty gospodarcze: 16.00: Audycja dla chorych. 16.30: Skrzynka pocztowa dla dzieci. 17.00: Odczyt z Warszawy 17.15: Koncert w wykonaniu orkiestry 36 p. p. 18.15: „Wędrówka po polskich wodach". 18.35: Koncert. 19.20: Rozamitości. 19.40: Kwadrans literacki 20.00: Muzyka lekka z Warszawy 21.30: Koncert Chopinowski. 22.00 — 24.00: Muzyka taneczna z Ciechocinka, w przerwach Wiadomości sportowt i meteorologiczne, oraz dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej.

Piękno ciała kobiecego

w różnych epokach

Ideały kobiecej piękności ulegają ciągłej zmianie jak wszystko na świecie, jednak obserwacje, zdążające w tym kierunku, wykazują, że zmiany te stoją w ścisłym związku ze stylem, sztuką i podlegają pewnym prawom.

Przedstawicielką piękna w Egipcie jest subtelna, rasowa piękność, zwana królową Nefretete. Odpowiada to surowo czystym linjom architektury danej epoki.

Smukłość świątyń gotyku daje również wydłużone, sztywne typy kobiece.

Krańcowo odmienny przykład są to postacie o bujnych, obfitych kształtach Rubensa, odzwierciadlające wybujałe bogactwo form późniejszego baroku.

W czasach wysokiej kultury dominuje arystokratyczny ideał smukłości, zwłaszcza widzi się to u schyłku epok

Obecna moda, propagująca ideał smukłości jest również wykładnikiem dążności do prostoty linji, lecz jakie są wymogi obecnej piękności, trudno jest to ustalić jednym szablonem.

Chociaż tak zwani „znawcy piękności" sędziowie konkursów urody kobiecej, artyści malarze ustalili wymiary rzekomo obowiązujące każdą piękność, jednak cyfry takiej tabeli nie są istotnie miarodajne.

Najpewniejszym probierzem będzie Venus z Milo w porównaniu do znanej piękności Annette Kellerman.

	Venus z Milo	Annette Kellerman
wzrost	1 m. 62 cm.	1 m. 62 cm
waga	62 kg. 500	60 kg.
szyja	31 cm.	31 cm.
pierś	97 cm. 5	92 cm. 5
talja	65 cm.	[illegible]5 cm.
ramię	30 cm.	[illegible]0 cm.
przedram.	24 cm. 5	23 cm. 5
biodra	95 cm.	94 cm. 5
udo	56 cm.	55 cm. 5
łydka	32 cm.	31 cm. 5
kostka	19 cm.	20 cm

Te klasyczne proporcje uległy zmianom w przeciągu 2.500 lat, zwłaszcza obecnie ideałem piękności nowoczesnej jest raczej bogini Djana, a nie zbyt rozwinięta sylwetka Venus z Milo.

Wedle nowoczesnej tabeli ideału piękności na rok 1933 musimy przyjąć wymiary kobiecej piękności mniej więcej takie: wysokość 5 stóp, szyja 12 i pół cala, biust i klatka piersiowa 34 objętość w talji 17 cali, biodra 34 cale, udo 15 cali, łydka 15 cali, noga w kostce 8 i pół cala.

Wszelkie jednak tego rodzaju szablony nie mają życiowego uzasadnienia, gdyż same wymiary sylwetki nie dają całokształtu piękna kobiecego.

Największym atutem urody kobiecej w czasach nowoczesnych będzie zdrowy wygląd oraz wdzięk, ten zewnętrzny wykładnik natury duchowej i intelektualnej.

Dążność do piękna w czasach nowoczesnych to nie tylko troska o wyrobienie linji estetycznej sylwetki, lecz dążność do urobienia psyche ludzkiej, ideału zdrowia i tężyzny duchowej, co musi pozostać stałą wartością urody kobiecej.

——):*:(——

Faszyzm w walce z samobójcami

interesujący pomysł dyktatora

Mussolini „kazał" wystawić pomnik jedyny w swoim rodzaju: przeciw samobójcom.

Na podstawie z bronzu stanie młodzieniec z lufą rewolweru, wycelowaną w serce. To ten, co się chce zabić. A nież młodych. Ci podrwiwują sobie z nież młodych. Ci poddrwiwują sobie z samobójcy.

Dokoła zaś podstawy i na balustradzie z marmuru wielki cykl płaskorzeźb, mających mieć własności antysamobójcze i krzepiące serce.

Pomnik ma stanąć na jednym z wielkich i najładniejszych placów Rzymu.

Słychać, że inne rządy europejskie noszą się z myślą zamówienia kopji tego pomnika, gdy tylko okaże się jego skuteczność.

O leczniczem działaniu promieni słonecznych

Kąpiele słoneczne na powietrzu są dzisiaj hasłem dnia. Wszyscy chcemy czerstwo wyglądać i mieć opaloną cerę jak zawodowi sportowcy. Blade twarze piecuchów stały się w dzisiejszej dobie sportu i tężyzny fizycznej anachronizmem i zostały wycofane z obiegu.

Znacznie ważniejszem od opalania skóry i cery jest jednak lecznicze działanie promieni słonecznych na wnętrze organizmu ludzkiego. Kąpiele słoneczne działają bowiem nadzwyczaj korzystnie na przyspieszenie obiegu krwi i na naturalny jej przyrost, potęgują działanie gruczołów i przemianę materji z korzyścią dla całego organizmu.

Nauka już dawno poznała dobroczynny wpływ promieni słonecznych na organizm ludzki i dlatego też lekarze stosują wydatnie ten w swoim rodzaju już tani lek.

Lecz tak jak każde lekarstwo zażywać wolno tylko w przepisanych dawkach, trzeba z tem samem umiarkowaniem korzystać z kąpieli słonecznych. Skóra nasza, wydelikacona wskutek noszenia odzieży, jest początkowo tak wrażliwa, że nadmiar promieni słonecznych może łatwo wywołać ciężkie poparzenia i uszkodzenia ciała. Nadzwyczaj ważnem jest, by przed każdą kąpielą słoneczną skórę dobrze natłuścić. Do tego celu nadaje się znakomicie znany Olejek Nivea, zawierający Euceryt, środek o właściwościach swych najwięcej zbliżony do naturalnego tłuszczu skóry ludzkiej. Olejek Nivea ułatwia również śliczne opalenie cery.

W pierwszym dniu zaleca się co najwyżej przez 10 minut zażywać kąpieli w słońcu, później można stopniowo przedłużać czas trwania bezpośrednich naświetlań słonecznych. Nigdy nie wolno wystawiać mokrego ciała na działanie słońca, lecz zawsze przedtem osuszyć, a potem dobrze natrzeć Olejkiem Nivea.

Fałszywe alarmy

Katowicką Straż Pożarną gnębią jeszcze ciągle barbarzyńskie figle jakichś nieujętych półgłówków, alarmujących fałszywie pogotowie straży. Pomijając już grożącą odpowiedzialność karną to przecież snadnie się zdarzyć może iż fałszywie zalarmowana straż nie będzie mogła pospieszyć na ratunek faktycznie płonącego objektu. Z tego „żartowniczą" dzicz powinna zdawać sobie sprawę.

Taki fałszywy alarm z Bogucic miał właśnie onegdajszej nocy miejsce.

Dochodzenie celem wykrycia sprawców prowadzi policja.

——(::)——

Ochrona kolejowa działa

Z powodu często powtarzających się kradzieży węgla z przejeżdżających pociągów towarowych, utworzono ostatnio w policji specjalny oddział ochrony kolejowej który zabezpiecza swobodny przejazd wagonów, ładownych węglem. Wczoraj o północy na trasie kolejowej między Brzezinami a Szarlejem chciał taki patrol policyjny przytrzymać kilka osób zdobywających w ten sposób węgiel. Po oddaniu kilku strzałów na postrach — sprawcy porzucili kilka napełnionych już worków i korzystając z mroków nocy, zbiegli w niewiadomym kierunku.

——(::)——

Dziecko pod kołami

Z Tarnowskich Gór donosi (R): Pozostawiona bez opieki rodziców na ul. Głównej w Nakle Śl. 3-letnia Anusia Musialska, bawiąc się na jezdni, wpadła pod koła przejeżdżającego samochodu, prowadzonego przez dr. Edwarda Schmidta z Tarn. Gór. Uderzona przodem wozu dziewczynka, padła na bruk, odnosząc ciężkie obrażenia i złamanie nogi.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2.50, zagranicą zł. 5.50

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500, pół strony zł. 275, 1 mm. wiersz I łamowy opisowe zł. 2.50, specjalne zł. 1.50, reklamy 60 gr., drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej.

Wydawca: Nowy Czas w Katowicach. Redaktor: Józef Książek. P. K. O. Nr. 300.277. Druk. „Prasa Polska" S. A.